

Paweł Konieczny

Polacy pod Gettysburgiem

W czerwcu 1863 roku wojna domowa Unii z jedenastoma stanami Południa trwała już ponad dwa lata. Dotąd, przynajmniej na wschodzie, lepszymi w bezpośrednim starciu okazywali się żołnierze w szarych i orzechowych mundurach. Niedawna klęska wojsk federalnych pod Chancellorsville (2–5 maja 1863) była tak spektakularnym sukcesem konfederatów, że uzyskanie trwałej niepodległości przez związek niewolniczych stanów mogło wydawać się nieuchronne. Rząd Konfederacji poczuł się pewniej i zrezygnował z dotychczasowego, obronnego sposobu prowadzenia wojny. Pod koniec maja Armia Północnej Wirginii rozpoczęła przygotowania do inwazji, której celem miała być Pensylwania. Już samo przeniesienie działań wojennych na terytorium wroga było krokiem pożądanym, ale plan konfederatów miał jeszcze inną zaletę. Zajęcie któregoś z większych miast Północy, wobec notorycznych klęsk armii federalnej na wschodzie, zmusiłoby prawdopodobnie rząd Unii do podjęcia rozmów pokojowych. Po Chancellorsville wielu mieszkańców Północy pogodziło się już z perspektywą trwałego podziału państwa, a w Kongresie Unii pojawiły się opinie, że wojna z Południem jest krwawą i kosztowną klęską, którą trzeba jak najprędzej zakończyć.

W połowie czerwca planowana inwazja rozpoczęła się na dobre; pierwsze dywizje południowej armii przekroczyły Potomak i ruszyły na północny wschód, wyraźnie kierując się na Harrisburg i Filadelfię. Popłoch, który ogarnął mieszkańców Pensylwanii, przyspieszył reakcję waszyngtońskiego rządu. Armia Potomaku na wezwanie prezydenta Lincolna opuściła swoje dotychczasowe bazy w Wirginii i szerokim łukiem wokół stolicy ruszyła za nieprzyjacielem. Kierujący poczynaniami konfederatów gen. Robert E. Lee wiedział, że przeciwnik zmierza w jego kierunku. Aby zapobiec przedzieleniu swej armii na dwie, łatwe do pobicia części, zarządził koncentrację rozproszonych dotychczas oddziałów wokół Gettysburga, węgła

komunikacyjnego o dużym znaczeniu strategicznym. Drogi, którymi szły wrogie armie, zbiegały się właśnie w tym mieście¹.

Bitwa pod Gettysburgiem wciąż pozostaje największą batalią stoczoną na kontynencie północnoamerykańskim. W dniach 1–3 lipca 1863 roku, na okalających to pensylwańskie miasteczko wzgórzach, w czasach pokoju „tchnących swobodą i dobrobytem”², 75 tysięcy konfederatów i ponad 90 tysięcy żołnierzy Unii stoczyły walkę w imię wartości kultywowanych w rodzinnych stronach. Efekty starcia szokowały ogromem. 4 lipca na polach Gettysburga leżało 7 tysięcy zabitych, w zaimprovizowanych lazaretach lub pod gołym niebem dogorywało i cierpiało ponad 33 tysiące rannych, a dalszych 11 tysięcy uznano za zaginionych³. Wprawdzie większe rzezie znalazła już wcześniej Europa, ale odsetek zabitych i rannych w stosunku do zaangażowanych sił, był pod Gettysburgiem wyższy niż w najkrwawszych bitwach epoki napoleońskiej⁴. Celem artykułu jest przypomnienie polskiego rozdziału tej dramatycznej konfrontacji, zanim jednak na dłużej zatrzymamy się przy tych rozstrzygających w pewnej mierze o przyszłości amerykańskiego narodu wydarzeniach, warto ogólnie przyjrzeć się polskiemu uczestnictwu w wojnie secesyjnej.

Za Unię i Konfederację

Ilu Polaków walczyło w amerykańskiej wojnie domowej? – na to pytanie nie można udzielić precyzyjnej odpowiedzi. Mieczysław Haiman, emigracyjny historyk, który badaniu polskiej przeszłości w Ameryce poświęcił wiele lat studiów, po przetworzeniu urzędowych rejestrów, stanowych dokumentów i historii wielu pojedynczych pułków, oszacował liczbę Polaków biorących czynny udział w wojnie secesyjnej na ok. 5 tysięcy (4 tysiące w armii unijnej, tysiąc po stronie Konfederacji)⁵. Niektóre nowsze szacunki emigracyjne podnoszą tę liczbę nawet o pięćdziesiąt procent, ale polscy badacze problemu zajmują raczej stanowisko odwrotne, uznając wyliczenia Haimana za nieco zawyżone⁶.

Rzeczywiście rośnie nieufność, kiedy w cennym skądinąd dziele kustosa Muzeum Polskiego w Chicago czytamy, że wykazanie wysokiej liczby polskich uczestników wojny było dla niego „świętym obowiązkiem”⁷. Wszelkie szacunki – trzeba

¹ M.M. Boatner, *The Civil War Dictionary*, New York 1962, s. 334; B. Catton, *Gettysburg: The Final Fury*, New York 1974, s. 12–13.

² C. Schurz, *Unter dem Sternbanner – Lebenserinnerungen 1852–1869*, Berlin 1981, s. 308.

³ J.A. Rawley, *Turning Points of the Civil War*, Lincoln 1974, s. 148.

⁴ Zob. G. Swoboda, *Gettysburg 1863*, Warszawa 1990, s. 255.

⁵ M. Haiman, *Historia udziału Polaków w amerykańskiej wojnie domowej*, Chicago 1928, s. 32–33.

⁶ S.H. Uminski, *Poles and the Confederacy*, Polish-American Studies, vol. 22, 1965, nr 2, s. 99; B. Grzeleński, I. Rusinowa, *Polacy w wojnach amerykańskich 1775–1783, 1861–1865*, Warszawa 1973, s. 159.

⁷ M. Haiman, *op. cit.*, s. 33.

być tego świadomym – opierają się na matematycznej ekwilibryście i dają jedynie przybliżony obraz rzeczywistości, ukazują prawdopodobną skalę zjawiska. Branie ich za pewnik, nie jest rozsądne. Z drugiej strony jednak, nie można liczbami żonglować z intencją uzyskania imponującego wyniku. Skoro w najlepszym razie jakieś 11% Amerykanów włożyło w latach 1861–1865 szary bądź granatowy mundur⁸, a liczbę polskich wychodźców w Ameryce ocenia się na ok. 16 tysięcy w roku 1860 i 30 tysięcy pięć lat później⁹, można przypuszczać, że Polaków walczących po obu stronach nie było więcej niż 3–3,5 tysiąca. W porównaniu z Niemcami (ok. 200 tysięcy) albo Irlandczykami (ok. 150 tysięcy) była to grupa ilościowo niewiele znacząca.

Jeszcze więcej kłopotów sprawia ustalenie dokładnych proporcji polskich ochotników w obu armiach. Rejestry południowych oddziałów w dużym stopniu uległy zniszczeniu, a bez nich nie sposób dokonać wiarygodnego oszacowania liczby polskich konfederatów. Pewne jest jednak, że liczba Polaków w armii Unii parokrotnie przewyższała liczbę naszych ochotników w wojskach Konfederacji. Podstawową przyczyną tak zachwianych proporcji był, jak się wydaje, fakt dużo mniejszej liczebności polskich imigrantów na Południu.

Motywy, którymi kierowali się Polacy wstępujący do ochotniczych oddziałów, były dwojakiego rodzaju. Wysoki żołd stanowił wystarczająco silną zachętę dla świeżych imigrantów, szukających jakiegokolwiek zajęcia. W takich przypadkach względy ekonomiczne miały pierwszorzędne znaczenie, chociaż z pewnością wielu ochotników ulegało też propagandzie, umiejętnie stosowanej przez rządy i lokalną prasę zwaśnionych regionów. Na racje wyższego rzędu mogli natomiast pozwolić sobie, w zależności od nacji, mniej lub bardziej liczni, zadomowieni już cudzoziemcy. Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski¹⁰, który dzięki swej nienagannej postawie dosłużył się z końcem wojny stopnia generała wojsk ochotniczych, wstąpił do federalnej armii, gdyż wzywał go tam „obowiązek względem przybranej ojczyzny” oraz „pamięć wierna ideałom rodzinnej [...] ziemi”¹¹. Był przekonany, iż ma dług wdzięczności wobec kraju, który go przygarnął. Walczył w obronie zasady przyznającej wszystkim ludziom, także Murzynom, prawo do wolności. Uważał ponadto, że południowe stany występując z Unii złamały prawo i jego obowiązkiem jest przeciwstawić się temu¹².

Na Południu obywatele polskiego pochodzenia również nawoływano, aby „sta-
nęli szczerze i zdecydowanie w obronie sprawy wolności i prawa” (w tym wypadku

⁸ W 1861 roku w Stanach Zjednoczonych mieszkało ok. 31 mln ludzi, a w trakcie całej wojny przewinęło się przez armię 3,4 mln ochotników. Zob. G. Swoboda, op. cit., s. 34–35.

⁹ B. Grzełoński, I. Rusinowa, op. cit., s. 156.

¹⁰ Na temat Krzyżanowskiego zob. Z. Grot, *Krzyżanowski Włodzimierz Bonawentura (1824–1887)*, Polski Słownik Biograficzny, Kraków 1970, t. 15, s. 624–625.; Z. Grot, *Generał Włodzimierz Krzyżanowski w świetle własnych wspomnień oraz listów pisanych do rodziny*, odbitka z „Kroniki Miasta Poznania”, Poznań 1937. Z nowszych prac poświęconych Krzyżanowskiemu i innym Polakom walczącym w wojnie secesyjnej wymienić należy cytowaną już wyżej książkę B. Grzełońskiego i I. Rusinowej.

¹¹ W. Krzyżanowski, *Wspomnienia z pobytu w Ameryce podczas wojny 1861–1864*, Chicago 1963, s. 66.

¹² Tamże, s. 49, 53–54.

przed „Czarnymi Republikanami z Północy”¹³. Ślżak Kacper Tochman, pomysłodawca i organizator konfederackiej Brygady Polskiej, tak uzasadniał swoje postępowanie:

Pobudki, które skłoniły mnie do opowiedzenia się po stronie południowej Konfederacji, są takie same, jak te, które ożywiają masy ludności południowej – ocalenie zasad, na których została zbudowana konstytucja Stanów Zjednoczonych, skoro uratowanie Unii okazało się niemożliwe. Z masami tymi zwyciężę lub padnę¹⁴.

Wychodźcy znad Wisły i Warty rozproszyli się w wielu pułkach z różnych, często odległych od siebie stanów, ale spora ich liczba zasilila dwa oddziały, które dodatkowo nazwą podkreślały obecność polskich ochotników w swych szeregach – federalny Legion Polski i konfederacką Brygadę Polską. Obie formacje wzięły udział w bitwie pod Gettysburgiem.

Legion Polski, oficjalnie 58 regiment piechoty z Nowego Jorku, utworzony został w październiku 1861 roku, dzięki staraniom Włodzimierza Krzyżanowskiego. Początkowo składać się miał wyłącznie z ochotników polskiego pochodzenia, ale rekrutacja przebiegała zbyt wolno, więc pierwotny plan został zarzucony. Ostatecznie najliczniejszą grupą narodowościową w pułku stali się Niemcy. Polaków było około stu, w mniejszej liczbie zaciągnęli się także Duńczycy, Francuzi, Włosi, Węgrzy i Rosjanie (mimo tego pułk zachował swoją pierwotną nazwę – Legion Polski – i pod nią zapisano go w urzędowym rejestrze ochotniczych oddziałów armii Unii). Dowodził Krzyżanowski, 22 października 1861 r. awansowany na pułkownika¹⁵.

Po zimie spędzonej w obozie ochotników w Hunters Chapel, wiosną 1862 roku nowojorski regiment wymaszerował w kierunku doliny Shenandoah. W ciągu kilku następnych miesięcy brał udział w paru ważnych bitwach stoczonych w Wirginii¹⁶. Na szczególne uznanie zwierzchników nowojorczyki zasłużyli w drugiej bitwie nad Bull Run, gdzie mężnie bronili flanki federalnej armii, zagrożonej atakiem przeważających sił nieprzyjaciela. Po tej bitwie Krzyżanowski, stojący już wtedy na czele brygady, został nominowany do stopnia generała. Prezydent Abraham Lincoln nominację zatwierdził i przesłał do Senatu, gdzie procedura awansu Polaka miała dobiec końca. Senatorowie raczej nie sprzyjali awansom cudzoziemców, odwlekali więc rozpatrzenie tej sprawy aż do marca 1863 roku, kiedy nominacja z przyczyn formalnych wygasła. Tym sposobem prawie do końca wojny Krzyżanowski pozostał w stopniu pułkownika, gdyż awans na generała otrzymał dopiero 2 marca 1865¹⁷.

¹³ S.H. Uminski, op. cit., s. 100–101.

¹⁴ Cyt. za: M. Haiman, op. cit., s. 126.

¹⁵ J.S. Pula, *The History of a German-Polish Civil War Brigade*, San Francisco 1976, s. 6–8; M.M. Boatner, op. cit., s. 469.

¹⁶ Chrzest bojowy Legion Polski przeszedł 8 czerwca 1862 pod Cross Keys, brał również czynny udział w bitwach pod Groveton (29 sierpnia 1862) i nad Bull Run (30 sierpnia 1862).

¹⁷ C. Schurz, op. cit., 286; F. Phisterer, *Statistical Record of the Armies of the United States*, New York, s. 283.

Drugą jesień i zimę wojny Legion Polski spędził pod Waszyngtonem. W kampanii Burnside'a, której finałem była klęska wojsk Unii pod Fredericksburgiem (13 grudnia 1862), macierzysty pułk Krzyżanowskiego nie brał czynnego udziału. Następną próbą przekroczenia Rappahannock, podjęta przez wojska federalne na przełomie roku, również zakończyła się niepowodzeniem. „Błotny marsz” przesądził wprawdzie o dymisji Burnside'a, ale jego następcy, gen. J. Hookerowi, poszło niewiele lepiej. Klęska jego armii pod Chancellorsville miała ogromny wpływ na morale Polaków Krzyżanowskiego, ponieważ prasa, przy wtórce generalicji, winą za to niepowodzenie obarczyła „tchórzliwych Niemców” z XI korpusu, w którego skład wchodził Legion Polski. Dziennik „New York Times” z 5 maja 1863 tak opisywał zachowanie „Niemieckiego Korpusu” podczas ataku konfederatów: „nie czekając nawet na salwę rebeliantów, korpus ten haniebnie porzucił swoje pozycje i zaczął uciekać w poplochu drogą ku kwaterze głównej”¹⁸. Była to nieprawda, ale cudzoziemcy byli dla Amerykanów zbyt wygodnym kozłem ofiarnym, by prawdzie stało się zadość. Oskarżani o tchórzostwo i zdradę oficerowie żądali wyjaśnień i przywrócenia dobrego imienia jednostce, ale prawdziwi winowajcy – Hooker oraz dowódca korpusu, gen. Oliver O. Howard – robili wszystko, by prawda o ich niekompetencji i lekceważeniu ostrzeżeń podwładnych nie wyszła na jaw. Po przegranej kampanii Hookera Legion Polski stacjonował w Brooke's Station w Wirginii. Pod koniec maja liczył już tylko 358 żołnierzy (początkowy stan: 862), z czego zaledwie 207 było zdolnych do służby¹⁹.

Konfederacka Brygada Polska, składająca się z dwóch regimentów – 14 i 15 pułku z Luizjany – powstała dzięki moralnemu i finansowemu wsparciu Kacpra Tochmana, bohatera powstania listopadowego, później wielce zasłużonego dla sprawy polskiej działacza emigracyjnego. W połowie czerwca 1861 roku, po sześciu tygodniach rekrutacji przeprowadzonej w Nowym Orleanie, nowo utworzona brygada wymaszerowała na szkolenie do obozu „Camp Pulaski”²⁰. Składała się w większości z ochotników irlandzkiego, niemieckiego, francuskiego i polskiego pochodzenia. Na czele pułków stanęli Walery Sulakowski i Francis Nicholls. Tochman, który po sformowaniu oddziału objąć miał nad nim komendę, nie otrzymał obiecanej mu wcześniej generalskiej gwiazdki, więc obraził się na prezydenta Jeffersona Davisa i wystąpił z armii. Potem do końca wojny klócił się z rządem Konfederacji, żądając zwrotu pieniędzy wyłożonych na organizację brygady²¹. Tymczasem w 1862 roku pułki Brygady Polskiej wzięły udział w krwawych walkach wokół stolicy Konfederacji (tzw. „kampania siedmiodniowa”), walczyły też nad Cedar Run, Bull Run i Antietam Creek. Pod Chancellorsville brygada nacierała na pozycje zaj-

¹⁸ Cyt. za: J.S. Pula, *Krzyżanowski's Civil War Brigade*, Polish – American Studies, vol. 28, 1971, nr 2, s. 40.

¹⁹ J.S. Pula, *The History...*, s. 8, 72–73.

²⁰ S.H. Uminski, op. cit., s. 101.

²¹ Tamże; M. Haiman, op. cit., s. 129–130.

mowane przez legion Krzyżanowskiego. Następnym razem te dwa „polskie” oddziały stanęły na jednym polu bitwy, pod Gettysburgiem²².

Gettysburg

Spośród 97 znanych nam z imienia uczestników gettysburskiej bitwy o polskim lub prawdopodobnie polskim rodowodzie, a było ich z pewnością więcej, aż 51 walczyło w szeregach XI – „Niemieckiego Korpusu” armii Unii²³. Losy tej formacji stanowią więc będą oś dalszego opisu. W pierwszej dywizji korpusu, na której czele stał gen. Francis C. Barlow, niewielką liczbą ochotników polskiego pochodzenia wyróżniały się 41 i 54 pułk z Nowego Jorku. W drugiej – gen. Adolfa von Steinwehra – udało się odnaleźć dwóch zaledwie Polaków: szer. Michała Wasilewskiego (73 Pensylwania) i szer. Ludwika Zucha (73 Ohio)²⁴. Natomiast ostatnia, trzecia dywizja, dowodzona przez gen. Carla Schurza, była najbardziej polską formacją wojny secesyjnej. Nawet nie licząc Legionu Polskiego, swojsko brzmiące nazwiska figurowały na listach 45 i 119 pułku z Nowego Jorku, 61 z Ohio, 82 z Illinois oraz 26 z Wisconsin²⁵.

Wczesnym rankiem 1 lipca „Niemiecki Korpus” opuścił położony kilkanaście mil na południe od Gettysburga Emmitsburg i ruszył w kierunku północnym. By przyspieszyć marsz i ominąć blokujące bezpośrednią, krótszą drogę do Gettysburga tabory I korpusu, oddziały podzielono: dywizja Barlowa dalej miała iść drogą krótszą, natomiast wojska Schurza i von Steinwehra skierowano na mniej zatłoczony, trakt z Taneytown²⁶. W tym samym czasie w Gettysburgu trwała już walka. Federalna dywizja kawalerii i dwie brygady piechoty próbowały zatrzymać posiadającego przewagę liczebną przeciwnika i utrzymać pasmo wzgórz położonych nieopodal zachodnich rubieży miasta. Wśród walczących tam żołnierzy byli również Polacy. W brygadzie kawalerii płk Williama Gamble’a, która obsadziła szczególnie narażone na atak Wzgórze McPhersona (McPherson’s Ridge), znajdowało się przynajmniej trzech żołnierzy polskiego pochodzenia: szer. Henryk Wilk (8 Illinois), szer. Ignacy Miśkowski (12 Illinois) i szer. Jakub Grenba (3 Indiana), natomiast w słynnej „Że-

²² O udziale w kampaniach 1862 roku: M. Haiman, op. cit., s. 130. Na temat bitwy pod Chancellorsville: J.S. Pula, *Krzyżanowski’s...*, s. 38–39.

²³ Podane wyżej liczby są efektem analizy spisu polskich uczestników wojny secesyjnej, zamieszczonego w cytowanym już dziele M. Haimana. Lista zestawiona przez Haimana jest z całą pewnością niepełna, choć z drugiej strony wielu wymienionych w niej żołnierzy raczej Polakami nie było. W każdym niemal przypadku jedyną podstawę weryfikacji pochodzenia żołnierzy stanowiło brzmienie nazwisk, a ponieważ polska pisownia była często dla obcych barierą nie do pokonania, zniekształcenia dodatkowo obniżają miarodajność ostatecznego wyniku. Dodać trzeba, że analizę ułatwiła ogromnie możliwość korzystania ze spisu oddziałów obu armii zawartego w cytowanej wyżej pracy G. Swobody.

²⁴ M. Haiman, op. cit., s. 178, 180.

²⁵ Na podstawie listy M. Haimana: tamże, s. 162–267.

²⁶ J.S. Pula, *The History...*, s. 74.

laznej Brygadzie” gen. Solomona Mereditha walczyli Wilhelm Bruskie (Borowski?) (24 Michigan) i Jan Konopec (2 Wisconsin)²⁷.

O wpół do jedenastej oddziały Schurza znajdowały się przy Horner’s Mill i w szybkim tempie zdążyły do Gettysburga²⁸. Marsz ten jeden z żołnierzy brygady Krzyżanowskiego określił mianem „najtrudniejszego i najbardziej wyczerpującego”, w jakim kiedykolwiek brał udział²⁹. Żołnierze szli złani potem, nie mogąc złapać tchu. Wkrótce nadjechał goniec z informacją, że w Gettysburgu źle się dzieje, oraz rozkazem dowódcy korpusu, nakazującym przyspieszenie marszu. Ostatni odcinek dywizja pokonała prawie biegiem i około dwunastej trzydzieści, niemal równocześnie z oddziałami Barlowa, wkroczyła do miasta³⁰.

Czasu na odpoczynek nie było wiele, ponieważ na górującym nad Gettysburgiem od północnego zachodu Dębowym Wzgórzem (Oak Hill) pojawiły się nowe siły nieprzyjaciela – konfederacka dywizja gen. R.E. Rodesa. Groziło to oskrzydleniem walczących od kilku godzin oddziałów I korpusu (już zresztą rozpoczął się artyleryjski ostrzał ich prawej flanki). Cztery brygady Howarda ruszyły w kierunku wroga, najpierw wysunięte do przodu tyraliery, za nimi, w szyku bojowym, reszta oddziałów. Brygada von Amsburga, stanowiąca lewe skrzydło, przyparta silnym ogniem artylerii zatrzymała się, nie osiągnąwszy styczności z prawą flanką I korpusu. W centrum szły oddziały Krzyżanowskiego. Tylko dwie kompanie Legionu Polskiego zamykały linię brygady Polaka z prawej strony, reszta pułku – jak podaje James S. Pula – ugrzęzła na zablokowanej przez tabory I korpusu drodze, a kiedy wreszcie dotarła na miejsce, skierowano ją na Wzgórze Cmentarne (Cemetery Hill), leżące na południe od miasta, do ochrony nie umocnionych jeszcze pozycji artylerii³¹. Maszerująca na prawym skrzydle dywizja Barlowa, dążąc do zajęcia korzystnych pozycji na wzniesieniu, które później nazwano Pagórką Barlowa (Barlow’s Knoll), wysunęła się zanadto do przodu i między nią a kompaniami Legionu Polskiego powstała szeroka na około czterysta metrów luka. Szczeliny na obu skrzydłach linii XI korpusu nie rokowały dobrze na przyszłość.

General Rodes również posłał swoje wojska do ataku, jednak uderzenie południowców było chaotyczne. Brygady nacierały kolejno, tracąc szansę wykorzystania przewagi liczebnej. Pierwsza fala uderzyła w pozycje trzymane przez I korpus. Brak koordynacji sprawił, że po półgodzinnej walce dwie konfederackie brygady uległy rozbiciu, a federalni, mimo dużych strat, nie cofnęli się nawet o krok³². Wkrótce jednak nastąpił nowy atak, tym razem już na całej linii. Walcząca od rana konfederacka dywizja gen. H. Hetha raz jeszcze ruszyła ku Wzgórzom McPhersona, a na północ od Gettysburga kolejna z brygad Rodesa wdarła się w lukę pomiędzy

²⁷ M. Haiman, op. cit., s. 202, 204, 205, 217, 259.

²⁸ C. Schurz, op. cit., s. 307.

²⁹ J.S. Pula, *The History...*, s. 74.

³⁰ C. Schurz, op. cit., s. 309.

³¹ Tamże, s. 309–310; J.S. Pula, *The History...*, s. 75–76, 79.

³² G. Swoboda, op. cit., s. 103–106.

I i XI korpusem. Oskrzydlona brygada von Amsburga zaczęła cofać się pod naporem południowców, odsłaniając flanki dwóch federalnych korpusów. Na szczęście z pomocą nadbiegli żołnierze Krzyżanowskiego i po gwałtownej walce atak Rodesa został odparty³³.

Wydawało się wtedy, że wojskom federalnym uda się utrzymać zajęte po południu pozycje, ale krótko przed czwartą kolejne nieprzyjacielskie pułki niespodziewanie pojawiły się na prawym skrzydle dywizji Barlowa. Konfederacka dywizja gen. Jubala Early'ego nadeszła od wschodu i niemal z marszu natarła na odsłoniętą flankę XI korpusu. W mgnieniu oka wymiotła pierwszą napotkaną brygadę i zaczęła wdzierać się na tyły drugiej. Jednocześnie brygady Dolesa i O'Neala (z dywizji Rodesa) wznowiły atak od strony Dębowego Wzgórza. Na obu skrzydłach linii federalnej rozgorzała walka. Schurz wspominał potem: „Na otwartej przestrzeni regimenty stały naprzeciw siebie, ludzie mogli więc patrzeć sobie w oczy, dosłownie strzelali sobie w twarz. Rzeź była po obu stronach straszna”³⁴. 26 pułk z Wisconsin, należący do brygady Krzyżanowskiego, odpierał atakujących od frontu ludzi Doleśa, będąc jednocześnie pod silnym ostrzałem baterii dywizji Early'ego, ustawionych na flance. Żołnierze padali trafieni kilkoma kulami naraz. Wśród Polaków zginęli m.in. kpr. Jerzy Chalaupka (Chalupka?) i szer. Franciszek Schara (Suchara?), a śmiertelnie ranny szer. Franciszek Benda zmarł miesiąc później. Łżej ranni byli sierż. Karol Grokowsky (Grochowski?) i szer. Jan Swoboda³⁵. Pod Krzyżanowskim padł koń; dowódca brygady podniósł się szybko, ale oddychanie sprawiało mu ból, więc niewiele już tego dnia pomógł swoim ludziom³⁶.

Schurz obserwował te dramatyczne wydarzenia, stojąc na dachu jednego z gettysburskich domów. Roztaczający się przed nim widok w swoich wspomnieniach nazwał „krwawą jatką”³⁷. Chcąc ratować Barlowa, wysłał z odsieczą połowę rezerw korpusu. Niestety, pomoc przybyła za późno – pobite oddziały prawego skrzydła cofały się już w kierunku Gettysburga. Gdyby trwały na swoich pozycjach jeszcze chwilę, napierające od wschodu wojska konfederatów, odcięłyby im drogę odwrotu³⁸.

Rozkaz wycofania XI korpusu na Wzgórze Cmentarne, wydany przez Howarda, był formalnością. Chaotyczny odwrót osłaniały brygady Costera i Krzyżanowskiego³⁹. Zmuszone do walki wręcz, prowadząc ciągły ogień, umożliwiły ocalałym oddziałom „Niemieckiego Korpusu” wycofanie się do miasta. Koszty walki podsumował potem w swoim raporcie Schurz: „Nasze straty były znaczne. Druga brygada trzeciej dywizji [brygada Krzyżanowskiego – P.K.] straciła większość swoich dowódców regimentów, w różnych pułkach zginęła lub była ranna prawie połowa oddziałów”⁴⁰.

³³ J.S. Pula, *The History...*, s. 76.

³⁴ Tamże, s. 78; C. Schurz, op. cit., s. 311.

³⁵ M. Haiman, op. cit., s. 162, 164, 177, 258, 263; J.S. Pula, *The History...*, s. 79.

³⁶ J.S. Pula, *The History...*, s. 79.

³⁷ C. Schurz, op. cit., s. 311.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 311–312; J.S. Pula, *The History...*, s. 80.

⁴⁰ C. Schurz, op. cit., s. 312.

W ślad za cofającymi się żołnierzami Unii ruszyli konfederaci. Do miasta wkroczyli najpierw od zachodu (opór I korpusu został ostatecznie złamany), później także od północy i wschodu. W ogólnym zamieszaniu panującym na wypełnionych dymem ulicach wielu uciekających żołnierzy i oficerów Armii Potomaku dostało się do niewoli. Znamy nazwiska dwóch Polaków z dywizji Schurza, którym ucieczka się nie powiodła. Byli to szer. Franciszek Prokopek (45 Nowy Jork) oraz wymieniony już wcześniej, ranny szer. Jan Swoboda (26 Wisconsin)⁴¹. Około piątej po południu cały Gettysburg był w rękach konfederatów.

Pasma wzgórz, którego stoki dotykały południowych krańców miasta, przez dwa następne dni było federalnym bastionem. Tworzyły go Grzbiet Cmentarny (Cemetery Ridge), Wzgórze Cmentarne, Wzgórze Culpa (Culp's Hill) oraz dwa położone blisko siebie wzniesienia: Okrągły Szczyt (Round Top) i Mały Okrągły Szczyt (Little Round Top). Dywizja von Steinwehra i rezerwa artylerii XI korpusu zaraz po przybyciu na pole bitwy rozpoczęły budowę szańców i okopów na Wzgórzu Cmentarnym. Za gotowymi już umocnieniami zaczęły zbierać się ocalałe z pogromu resztki I i XI korpusu (po całym dniu walk obie formacje straciły blisko połowę swojego stanu)⁴². Howard wraz z gen. W. Hancockiem zajęli się formowaniem nowej linii obrony. Rozbity XI korpus zajął Wzgórze Cmentarne, nie mniej przetrzebiony „Pierwszy” stanął na lewo od niego na Grzbiecie Cmentarnym. Wieczorem na pole bitwy dotarły następne oddziały federalne. Dopiero wtedy pozycje armii Unii mogły wytrzymać kolejny atak.

W nocy następnego dnia nadjechał wreszcie nowy dowódca Armii Potomaku – gen. George G. Meade (28 czerwca zastąpił Hookera). Po rekonesansie uznał zajęte przez wojska Unii pozycje za wystarczająco dobre do kontynuowania bitwy. Choć obie armie nie były jeszcze skoncentrowane, było pewne, że na okolicznych wzgórzach rozstrzygną się losy kampanii.

Bitwę wznowili konfederaci, atakując po południu lewe skrzydło wojsk Unii, trzymane przez III korpus, na którego czele stał gen. Daniel E. Sickles. Żołnierze Krzyżanowskiego przysłuchiwali się odgłosom bitwy, dochodzącym spoza położonego na lewo od nich Grzbietu Cmentarnego. Po krwawej walce na Polu Pszenicy (Wheat Field) i w Brzoskwiniowym Sadzie (Peach Orchard) III korpus został zmuszony do wycofania się. Odnaleziono 4 żołnierzy polskiego pochodzenia, walczących w szeregach Sicklesa; jeden z nich – sierż. Franciszek Malin (115 Pensylwania) – zginął tego dnia. Pozostali to: sierż. Samuel Wannofsky (Wannowski?), S.K. Kosa (strzelec wyborowy z pułku Berdana) oraz szer. Filip (G.?) Szlachta, który potem, w 1864 roku, za zdobycie sztandaru wroga pod Spottsylvania, odznaczony został Medalem Honoru⁴³.

Pociski wspierającej konfederackie natarcie artylerii padały często na pozycje Schurza, czyniąc spore spustoszenie (zginął m.in. adiutant Krzyżanowskiego – por.

⁴¹ M. Haiman, op. cit., s. 238, 263.

⁴² A. Doubleday, *Chancellorsville and Gettysburg*, New York [b r. wyd.], s. 151; B. Catton, op. cit., s. 30.

⁴³ M. Haiman, op. cit., s. 169, 171, 212, 241.

Louis Dietrich; ciężko ranny był także inny oficer Legionu Polskiego – kpt. Edward Antoniewski, który w wyniku odniesionej rany zmarł trzy tygodnie później, 25 lipca)⁴⁴. W tym samym czasie odezwały się również baterie Ewella, ale artylerzyści XI korpusu szybko wstrzelali się w pozycje przeciwnika i wkrótce ogień od północy ustał.

Atak konfederacki rozwijał się w kierunku skrajnych pozycji lewego skrzydła na Okrągłych Szczytach, a następnie ku północy. Na Małym Okrągłym Szczytzie, o który federalni stoczyć musieli heroiczną walkę, zainstalowano unijny punkt obserwacyjny. Jednym z żołnierzy korpusu sygnałowego armii Stanów Zjednoczonych był kpt. Józef Głowski (29 Nowy Jork). Nie ma pewności co do tego, w jakiej randze Głowski walczył pod Gettysburgiem, chociaż dzień 28 maja 1863, jako data awansu na kapitana, wydaje się najbardziej prawdopodobny, z uwagi na chwalebna postawę Polaka w bitwie pod Chancellorsville⁴⁵.

Atak południowców na Mały Okrągły Szczyt został odparty, ale kryzys nie minął, ponieważ o całą przestrzeń między Okrągłymi Szczytami a północną częścią Grzbiecie Cmentarnego nadal trwała walka. Po wyparciu III korpusu natarcie konfederatów nabrało dopiero rozpędu. W krytycznej chwili Meade zmuszony był rzucić w zagrożony rejon wszystkie dostępne rezerwy – dywizje II, V i VI korpusu; ogłosił nawet prawe skrzydło, trzymane przez XII korpus. Pole Pszenicy kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk (żołnierze nazwali to miejsce „tornadem bitwy”)⁴⁶. W walczącej tam dywizji Caldwell’a byli również Polacy. W irlandzkiej brygadzie pułkownika Patricka Kelly’ego walczył szer. Edward Polaski (69 Nowy Jork), a w brygadzie gen. Samuela Kosciuszko (!) Zooka odnaleziono nazwiska trzech Polaków, którzy byli pod Gettysburgiem: por. Karola J. Barwickiego (57 Nowy Jork), oraz szer. Juliusza Latazinsky’ego i szer. Antoniego Florack’a z 52 pułku z tego samego stanu⁴⁷.

Oskrzydlone z dwóch stron oddziały federalne ostatecznie wycofały się w kierunku wzgórz. Odwrót osłaniała nieoceniona tego dnia artyleria oraz ściągnięte w zagrożony rejon brygady II, V, VI i XII korpusu. 39 pułk nowojorski, w którego szeregach także znajdowali się Polacy⁴⁸, mężnie trwał na swojej pozycji, zatrzymując napór konfederatów w pobliżu Śliwkowego Strumienia (Plum Run). Trochę dalej na północ południowcy sięgnęli już baterii II korpusu, ustawionych na Grzbiecie Cmentarnym, ale bez wsparcia, zdobytej pozycji utrzymać się nie dało. Zapadał zmrok. Lewe skrzydło wojsk Meade’a ostatecznie obroniło się, lecz – jak ocenił to amerykański badacz wojny secesyjnej, Bruce Catton – jeszcze nigdy żołnierze nie walczyli tak desperacko i zaciekle, jak tego popołudnia⁴⁹.

⁴⁴ Tamże, s. 181; J.S. Pula, *The History...*, s. 84.

⁴⁵ Por. M. Haiman, op. cit., s. 106, 183.

⁴⁶ G. Swoboda, op. cit., s. 170.

⁴⁷ M. Haiman, op. cit., s. 174, 181, 228, 234.

⁴⁸ Znani z imienia: Michał Jacky (Jacki?), Ferdynand Kowals (Kowal?), Jan Smaka i ranny tego popołudnia Joachim Biera. Tamże, s. 176, 225, 230, 233.

⁴⁹ B. Catton, *Gettysburg...*, s. 44–45; G. Swoboda, op. cit., s. 172–176.

Dopiero teraz, gdy uderzenie korpusu Longstreeta zostało odparte, do akcji weszły oddziały Ewella. Krótko po zachodzie słońca konfederackie brygady Haysa i Avery'ego ruszyły w kierunku pozycji federalnych. Pułki Avery'ego kierowały się na przełęcz między Wzgórzem Cmentarnym a Wzgórzem Culpa, podczas gdy gen. Hays ze swymi „Tygrysami z Luizjany” mierzył w pozycje trzymane przez dwie małe brygady i dwie baterie z korpusu Howarda. Schurz wspominał:

Było już ciemno, gdy nagle przeraził nas tumult i niepokój w bateriach Wiedricha i Rickettsa, ustawionych w dominującym punkcie Wzgórza Cmentarnego. [...] Nieprzyjaciel zaatakował nasze baterie po prawej stronie [...]. Nie było czasu, żeby czekać na generalny rozkaz. Za zgodą Howarda wzięłem dwa najbliższe mi regimenty i rozkazałem żołnierzom nałożyć bagnety. Prowadzeni przez pułkownika Krzyżanowskiego, pospieszyli biegiem w zagrożony punkt⁵⁰.

Schurz z całym swoim sztabem pogalopował za nimi. Jednym z adiutantów niemieckiego generała był Polak kpt. Juliusz C. Szenowski⁵¹.

Sytuacja była krytyczna, ponieważ żuawi Haysa, po wyparciu brygady von Gilsy, wdarli się na płaskowyż przed cmentarną bramą i okrążyli baterię Wiedricha. W beznadziejnej walce w ciemnościach artylerzyści używali szabel, wyciorów, stempli, a nawet kamieni⁵². Szczęśliwie, na triumfujących już konfederatów spadł Legion Polski i 119 pułk z Nowego Jorku. Krzyżanowski swoim atakiem zepchnął przeciwnika w dół wzgórza. Jeszcze dwa razy Hays podrywał swych żołnierzy do ataku i dwukrotnie Legion Polski ataki te odpierał⁵³. Chwile nocnej walki odcisnęły się mocnym śladem w pamięci Polaka:

Zziązani, czarni od dymu prochowego i krwi konających żołnierze więcej do zwierząt niż do ludzi byli podobni. Dzikie pragnienie krwi, wściekła żądza odwetu i zemsty upajała wszystkich, malowała się w obrzękłych twarzach i bielmem zasłanych nieraz, czerwonych, pijanych oczach, aż znużony, wyczerpawszy ostatni zakres sztucznie pobudzanych sił, kładł się niejeden wśród jęku i zgrzytu umierających, aby skonać wraz z nimi⁵⁴.

Dowódca II korpusu Armii Potomaku – gen. Hancock – uświadomił sobie, że w wypadku załamania się obrony na Wzgórzu Cmentarnym jego wojska zostałyby oskrzydłone. Aby temu zapobiec, posłał jedną ze swoich brygad (Carrolla) z odsieczą dla Howarda. Idąca w sukurs legionistom Krzyżanowskiego brygada Carrolla ostatecznie wyparła konfederatów⁵⁵.

⁵⁰ C. Schurz, op. cit., s. 316.

⁵¹ M. Haiman, op. cit., s. 193.

⁵² C. Schurz, s. 317; B. Catton, *The Glory Road. The Bloody Route from Fredericksburg to Gettysburg*, New York 1952, s. 303.

⁵³ G. Swoboda, op. cit., s. 178; J.S. Pula, *The History...*, s. 86–87.

⁵⁴ W. Krzyżanowski, op. cit., s. 79.

⁵⁵ A. Doubleday, op. cit., s. 183.

Odgłosom tej walki przysłuchiwali się stojący na Wzgórzu Culpa żołnierze nowojorskiej brygady gen. Greene'a, kiedy w ciemności po prawej stronie dostrzeżono kolejne nacierające oddziały południowców – cztery brygady dywizji gen. Edwarda Johnsona. Do akcji ruszyła Brygada Polska. W chwili ataku na Wzgórzu Culpa znajdowało się tylko pięć regimentów, które Greene rozstawił w tyralierę. Nowojorczyki rozpoczęli ostrzał, by jak najdłużej powstrzymać atakujących, a dowódca pchnął gońców z prośbą o wsparcie. Pierwszy zareagował Howard – na jego rozkaz ppłk August Otto, oficer Legionu Polskiego odkomenderowany do sztabu Schurza, z trzema regimentami ruszył na pomoc Greene'owi⁵⁶. W szeregach wszystkich pułków, które Otto prowadził do walki, znajdowali się żołnierze polskiego pochodzenia⁵⁷. Zapewne nie zdawali sobie sprawy, że wśród wrogich oddziałów, które w ciemnościach próbowały zdobyć Wzgórze Culpa, również byli Polacy (kpt. Leon Jastrzemski, walczący za sprawę Południa w 10 pułku z Luizjany, został w trakcie tego ataku postrzelony w ramię)⁵⁸.

Z pomocą przybyłych oddziałów Greene utrzymał się, aż do nadejścia wysłanych w ciągu dnia na Grzbiet Cmentarny pozostałych oddziałów XII korpusu. Atak południowców zatrzymał się na pierwszej linii umocnień federalnych. Johnson zajął je, ale kontynuowanie natarcia nie miało sensu, gdyż w kompletnych ciemnościach nie sposób było zachować orientację. Walka powoli wygasła.

W nocy z 2 na 3 lipca, zarówno Meade, jak i Lee długo nie kładli się spać. Około północy w kwaterze głównej Armii Potomaku na Grzbiecie Cmentarnym odbyła się narada wojenna z udziałem dowódców korpusów. Kiedy wszyscy generałowie zreferowali straty swych oddziałów po drugim dniu bitwy, okazało się, że efektywna siła armii Unii wynosi już tylko 58 tysięcy żołnierzy. W związku z tym Meade, pełen wątpliwości, poprosił zgromadzonych oficerów o wyrażenie opinii w trzech kwestiach: 1) zostać, czy wycofać się, 2) atakować, czy czekać na atak, 3) jeśli czekać, to jak długo. Wszyscy dowódcy korpusów zgodnie uznali, że należy zostać. Większość uważała także, że z działaniami ofensywnymi trzeba wstrzymać się jeden dzień. Meade uznał werdykt swoich podkomendnych, co oznaczało, że Armia Potomaku zdecydowana była na dalszą walkę⁵⁹.

W tym samym czasie na Grzbiecie Seminaryjnym generał Lee również pochylał się nad sztabową mapą. I on wierzył w sukces. Zdobyte 2 lipca przyczółki na obydwu skrzydłach linii przeciwnika były niezłym zadatkiem na przyszłość. Korpus Longstreeta, wzmocniony nie uczestniczącą dotąd w walkach dywizją gen. George'a Picketta, został wyznaczony do przeprowadzenia następnego dnia ataku na centralne pozycje wojsk Unii – Grzbiet Cmentarny. Równocześnie siły lewego skrzydła miały związać wroga walką, uniemożliwiając Meade'owi przerzucenie posiłków w zagro-

⁵⁶ J.S. Pula, *The History...*, s. 84.

⁵⁷ Odsiecz składała się z 45 pułku z Nowego Jorku, 82 z Illinois i 62 z Ohio. Tamże.

⁵⁸ S.H. Uminski, op. cit., s. 104.

⁵⁹ Ch.E. Slocum, *The Life and Services of mjr-gen. Henry Warner Slocum*, Toledo 1913, s. 108–110; A. Doubleday, op. cit., s. 184.

żone atakiem Longstreeta miejsce⁶⁰. Plan ten miał jednak kilka podstawowych wad. Przede wszystkim opierał się na błędnym założeniu, że linia federalna w centrum jest najsłabsza. Poza tym konfederaci, by dotrzeć do pozycji będących celem ataku, musieli przejść półtora kilometra po otwartej przestrzeni, pod silnym ogniem artylerii przeciwnika, a na dodatek, ostatni odcinek biegł pod górę. Jediną szansą było skuteczne przygotowanie ataku przez artylerię i idealne zsynchronizowanie działań korpusów umieszczonych na skrzydłach. Sukces był mało prawdopodobny, ale Lee wierzył w dobrą passę swojej armii.

Ostatni dzień bitwy pod Gettysburgiem rozpoczął się od próby odzyskania przez wojska Unii straconych 2 lipca szczytów na Wzgórzu Culpa. XII korpus wczesnym rankiem rozpoczął ostrzał pozycji trzymany przez dywizję Johnsona. Konfederaci odpowiedzieli desperackim atakiem, który jednak załamał się pod gradem kul. Ostatecznie po ponad sześciu godzinach chaotycznej walki południowcy wycofali się ze zdobytego dzień wcześniej przyczółka.

Szeregowy J.A. Klimkiewicz z 2 pułku z Marylandu (dywizja Johnsona) w czasie szturm na Wzgórze Culpa padł ciężko ranny. Półżywego Polaka odnalazła wśród wielu ciał jego własna siostra – Thadia Klimkiewicz, służąca w charakterze pomocy medycznej w konfederackiej armii. Dzięki niej polski konfederata ocalał i ostatecznie powrócił do zdrowia⁶¹.

Jan Sobieski – trębacz jednej z federalnych baterii, również odniósł tego dnia ranę, która na pierwszy rzut oka wyglądała na śmiertelną. Jego bateria około dziewiątej rano została przydzielona do brygady kawalerii gen. E.J. Farnswortha i kiedy zmierzała na wyznaczoną pozycję, konfederacki snajper wziął polskiego trębacza na cel. Kula trafiła w brzuch i wyszła tuż obok kręgosłupa. Rana wyglądała poważnie: „Myślałem, że nie pożyję dłużej niż pół godziny. Widziałem wcześniej ludzi trafionych w ten sam sposób – zazwyczaj umierali, nim minęła godzina”⁶². Po dwudziestu minutach leżącego we krwi Polaka odnalazł żołnierz ze służby medycznej i w krótkim czasie rannego przetransportowano do lazaretu. Choć lekarz nie dawał mu szans na przeżycie, Sobieski, co zakrawało na cud, powoli odzyskiwał siły i po kilku miesiącach rekonwalescencji znów był gotowy do służby⁶³.

Przed południem na polu bitwy zaległa cisza. Na Wzgórzu Cmentarnym wśród żołnierzy Schurza panowało przygnębienie.

Nawet beztroscy, pogodni żołnierze, którzy wykorzystywali najmniejszą przerwę w bitwie na żarty i psikusy, poczuli się teraz przygnębieni. Niektórzy siedzieli na ziemi i przeżuwali wolno swoje suchary, inni kładli się do snu, który łatwiej znaleźliby przy kanonadzie niż w tej przerażającej ciszy – wspominał ich dowódca⁶⁴.

⁶⁰ F. Maurice, *Robert E. Lee – The Soldier*, London 1930, s. 209–210.

⁶¹ *Gettysburg Centennial* (okolicznościowa broszura, wydana z okazji setnej rocznicy bitwy pod Gettysburgiem, przez American-Polish Civil War Centennial Committee).

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ C. Schurz, op. cit., s. 318.

Wreszcie około pierwszej po południu dało się słyszeć dwa pojedyncze wystrzały armatnie, będące dla konfederackiej artylerii sygnałem do rozpoczęcia ostrzału, przygotowującego planowany atak piechoty. Rozpoczął się największy na kontynencie północnoamerykańskim bój artyleryjski. Huk około 250 armat (rychło na salwy południowców odpowiedziała artyleria Armii Potomaku) przekroczył wszelkie wyobrażenia uczestników bitwy. General Schurz pisał:

Wszystko, co przeczytałem w opisach bitew o grzmocie dział, silniejszym, niż grom z nieba, trzęsącej się ziemi i porywach powietrza, tu stało się przerażającą rzeczywistością. Pociski wydawały diabelski, świszczący, przeraźliwy dźwięk, [...] spadały na cmentarz, siejąc wokół śmierć i zniszczenie, roznosząc nagrobki i skrzynki z amunicją⁶⁵.

Po blisko dwugodzinnej kanonadzie z lasu na Grzbiecie Seminaryjnym zaczęły wychodzić pulki południowców. Piętnaście tysięcy żołnierzy, w tym nietknięte dotąd oddziały Wirgińczyków z dywizji George'a Picketta, rozwinęło szyk bojowy i z powiewającymi sztandarami, przy dźwiękach werbli zagłębiło się w dolinę między Grzbietem Seminaryjnym a Grzbietem Cmentarnym. Niewiele już takich majestatycznych, przeprowadzonych w starym, napoleońskim stylu działań ofensywnych znała później historia. Jeszcze w czasie wojny francusko-pruskiej (1870) próbowano tego typu romantycznych szarż, ale zauważalny wzrost siły, zasięgu i skuteczności ognia w końcu wymazał je z podręczników taktyki.

Znamy zaledwie jednego polskiego żołnierza, walczącego w szeregach Picketta – sierżanta Jakuba R. Polaka z 1 pułku z Wirginii⁶⁶. Przeżył wojnę, mógł więc szczerzyć się bezpośrednim udziałem w najsłynniejszym ataku wojny secesyjnej.

Plan generała Lee nie miał już w tym momencie szans realizacji. Ostrzał artyleryjski, przygotowujący natarcie, wyrządził sporo szkód, ale nie sparaliżował wojsk Unii, i teraz, kiedy konfederackie działa milkły jeden po drugim (zaczęło brakować amunicji), ogień artylerii federalnej nasilił się. Poza tym korpus Ewella ucierpiał znacznie w przedpołudniowych walkach na Wzgórzu Culpa i nie był w stanie wesprzeć atakujących w centrum, tak jak zaplanował dowódca armii.

Dramatyczny atak 12 konfederackich brygad, idących w upale po otwartym polu szerokości mili, załamał się pod ogniem federalnym. Dla nacierających była to hekatomba. Longstreet zbierał cofające się oddziały swojego korpusu, spodziewając się kontruderzenia, ale atak nie nastąpił – generał Meade dziękował Bogu za sukces i nie miał zamiaru ryzykować zdobytej przewagi nierozważną pogonią. Legion Polski nie uczestniczył bezpośrednio w odparciu konfederatów, ostrzał artyleryjski poprzedzający „atak Picketta” wyrządził wszakże wiele szkód pozycjom XI korpusu. Następnego dnia rano trzydziestu żołnierzy macierzystego pułku Krzyżanowskiego weszło w tyralierze do opuszczonego przez nieprzyjaciela Gettysburga. Po południu przez miasto maszerowała już federalna orkiestra⁶⁷. Bitwa dobiegła końca.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ M. Haiman, *op. cit.*, s. 266.

⁶⁷ J.S. Pula, *The History...*, s. 90.

Tego samego dnia południowa armia rozpoczęła odwrót. W drodze do Wirginii czekała ją jeszcze poważna przeszkoda, ponieważ ulewne deszcze, które nawiedziły w ostatnich dniach te okolice, sprawiły, że poziom Potomaku podniósł się znacznie, odcinając oddziałom konfederackim jedyną drogę odwrotu. Generał Lee modlił się, by woda opadła: „Ufam, że miłosierny Bóg, nasza jedyna nadzieja i schronienie, nie opuści nas w potrzebie i wybawi nas swą wszechmogącą ręką”⁶⁸. Bóg widocznie wysłuchał modlitwy generała, gdyż wody Potomaku opadły i zanim opieszale działająca armia federalna dotarła do Williamsport, konfederaci byli już bezpieczni po drugiej stronie rzeki.

Sukces militarny wojsk Unii, odniesiony pod Gettysburgiem, nie był druzgocący – praktycznie Armia Potomaku nie dała się pobić. Znaczenie tej batalii nabiera wagi dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie następstwa, prawdopodobnego jeszcze w ostatnim dniu bitwy, zwycięstwa konfederatów. Wprawdzie interwencja Francji i Wielkiej Brytanii, dotąd sprzyjających Konfederacji, nie wchodziła na razie w rachubę, gdyż wybuch powstania na ziemiach polskich i podpisanie konwencji Alvenslebena przez Rosję i Prusy na długo odwróciły uwagę mocarstw europejskich od spraw amerykańskich, ale zwycięstwo konfederatów, odniesione na terytorium Unii, mogło być zabójcze dla „jastrzębiej” polityki Lincolna, szczególnie w obliczu narastającej fali pacyfizmu w północnych stanach⁶⁹. Zwycięstwo Unii pod Gettysburgiem oznaczało kres rajdu Armii Północnej Wirginii przez Pensylwanię, było także końcem marzeń o rychłym zawarciu korzystnego dla Południa pokoju. W tym sensie „atak Picketta” okazał się punktem zwrotnym w wojnie. Walki trwały jeszcze dwa lata, ale nigdy już szansa uzyskania przez Konfederację niepodległości nie była tak wielka jak w chwili, gdy imponująca, długa na dwa kilometry linia południowych oddziałów z determinacją i wiarą w zwycięstwo kroczyła w kierunku Grzbietu Cementarnego.

Wkład Polaków w sukces wojsk Meade’a nie był bynajmniej większy niż innych. Wiele epizodów, w tym także i takie, w których brali oni udział, uznawano po wojnie za decydujące dla ostatecznego zwycięstwa, ale kreowanie coraz to nowych kluczowych momentów bitwy łączyło się bardziej z ambicjami jej uczestników, związanymi z pragnieniem wejścia na karty historii, niż z rzeczywistością. W prezydenckim orędziu, wygłoszonym 19 listopada 1863 z okazji konsekracji cmentarza żołnierskiego w Gettysburgu, Abraham Lincoln nie wyróżnił nikogo, a raczej wyróżnił wszystkich żołnierzy Unii.

Dla „Niemieckiego Korpusu” i walczących w jego szeregach Polaków Gettysburg miał ogromne znaczenie psychologiczne. Był swego rodzaju katharsis. Niesława spowodowana oskarżeniami rzucanymi na korpus po bitwie pod Chancellorsville przybladła nieco w obliczu męstwa okazywanego przez cudzoziemców w trakcie trzydniowych lipcowych zmagañ. Oczywiście, będąc kozłem ofiarnym Armii Poto-

⁶⁸ R.E. Lee, *Recollections and Letters*, New York 1924, s. 101–102.

⁶⁹ Zob. S. Bóbr-Tylingo, *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej a powstanie styczniowe, nadbitka Tek Historycznych Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii*, t. 11, s. 133–156, Londyn 1960.

maku, XI Korpus nie mógł w pełni zaznać chwały. Tu i tam pojawiły się oskarżenia o tchórzliwość, paniczną ucieczkę z pola walki czy bezradność w obliczu wroga⁷⁰, ale odwaga i poświęcenie chociażby tylko artylerzystów Wiedricha czy prowadzonych przez Włodzimierza Krzyżanowskiego żołnierzy Legionu Polskiego wymuszały weryfikację tych niesprawiedliwych, czarno-białych osądów. Amerykanin, gen. Howard – oficer, który rzadko wyróżniał swoich podkomendnych – w oficjalnym raporcie pochwalił Krzyżanowskiego za „odwagę, wierność i sprawność w pełnieniu obowiązku”⁷¹. Słowa te mogłyby odnosić się do wielu polskich ochotników w obydwu armiach.

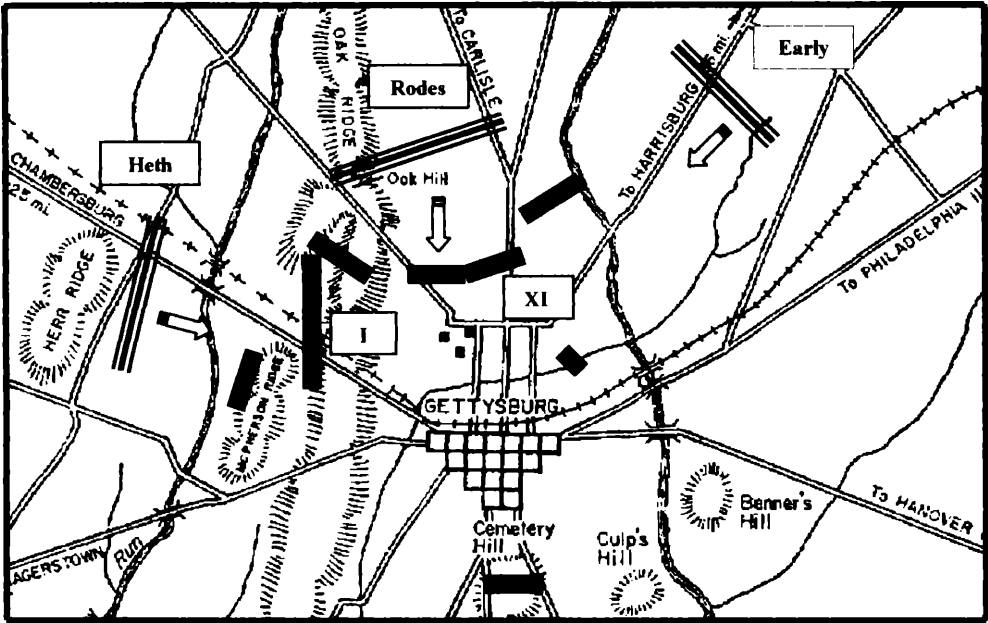
Poles at Gettysburg

Abstract

The article attempted to present the Polish participation in one of the most important battles in the United States history, namely a three-day combat at Gettysburg (July 1st to 3rd, 1863). The military actions of the XI Corps of the Potomac Army constitute the core of the presentation. The corps consisted of the biggest number of emigrants from the Vistula and Warta region in Poland. The Polish Legion, formed by Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski, Fryderyk Chopin's cousin, in 1861 was one of the regiments of this federal unit. The dignified attitude of Krzyżanowski's veterans at two vital stages of the battle, namely July 1st, during the retreat of the federal army towards the hills to the south of the town, and during the fights at the Cemetery Hill in the evening of the next day, is noteworthy because of the widespread although unjust accusations of cowardice addressed to "Germans" ("Dutchmen") from the XI Corps. Poles could also be found among Confederates although their number was smaller there. Two Louisiana regiments (14 and 15), which constituted part of General E. Johnson's Confederate division taking part in the Gettysburg battle was also known as the Polish Brigade.

⁷⁰ B. Catton, *The Glory...*, s. 323.

⁷¹ Cyt. za: M. Haiman, op. cit., s. 55.



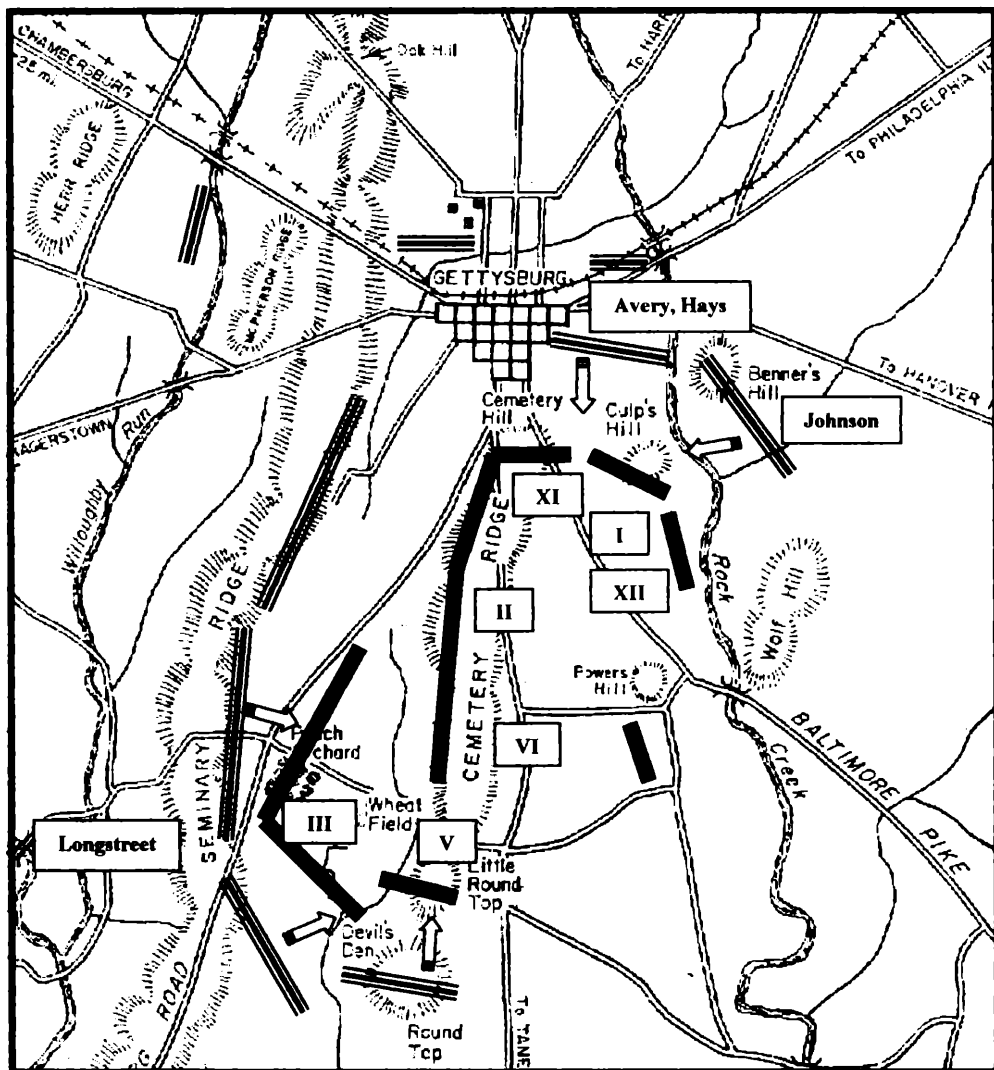
Szkic sytuacyjny
BITWA POD GETTYSBURGIEM
DZIEŃ PIERWSZY – 1 LIPCA 1863
(wykorzystano mapę pola bitwy zamieszczoną w: M. M. Boatner, *The Civil War Dictionary*, New York 1962, s. 331.)



wojska Unii



konfederaci

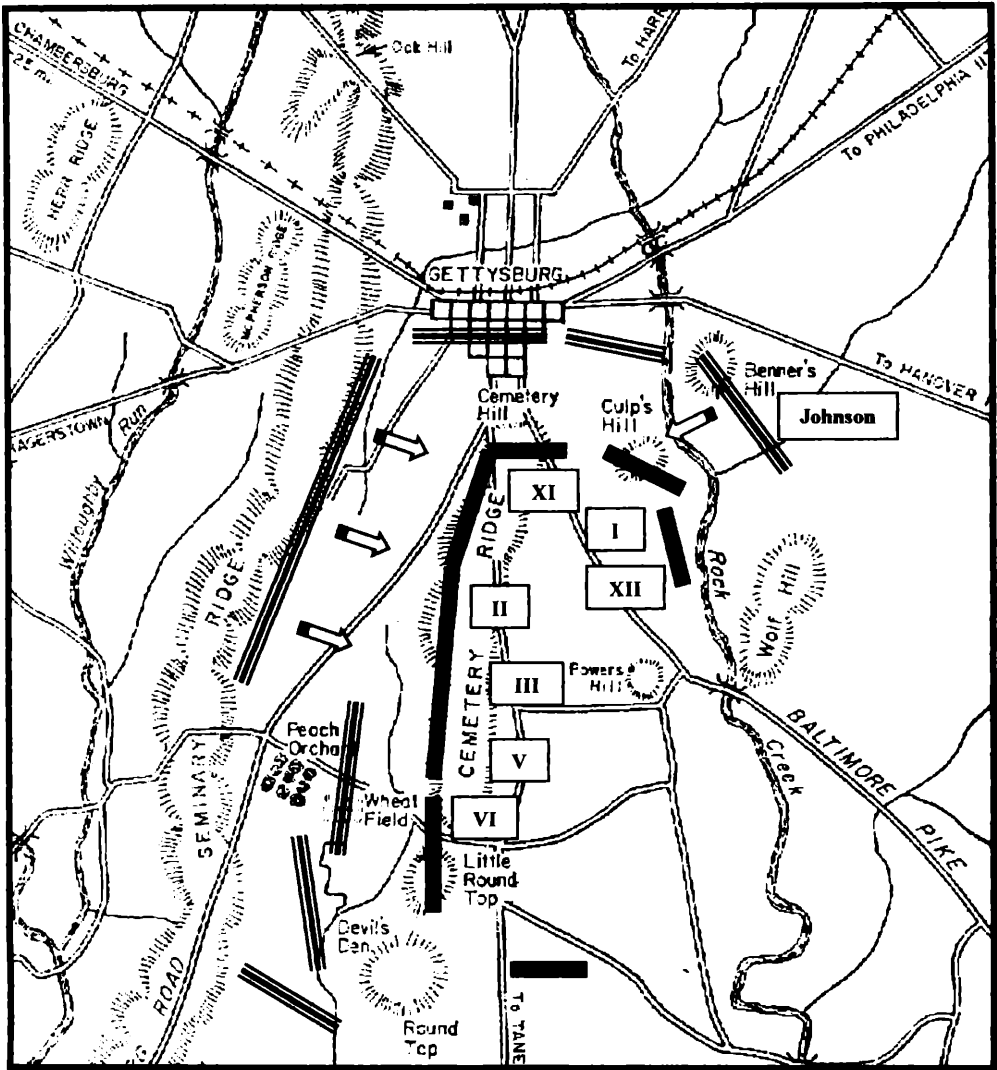


Szkic sytuacyjny

BITWA POD GETTYSBURGIEM

DZIEŃ DRUGI – 2 LIPCA 1863

(wykorzystano mapę pola bitwy zamieszczoną w: M. M. Boatner, *The Civil War Dictionary*, New York 1962, s. 331.)



Szkic sytuacyjny
BITWA POD GETTYSBURGIEM
DZIEŃ TRZECI – 3 LIPCA 1863

(wykorzystano mapę pola bitwy zamieszczoną w: M. M. Boatner, *The Civil War Dictionary*, New York 1962, s. 331.)

